

Semantyka leksemów konotujących humanizm w XVI wieku. Rekonesans lingwistyczny

Próba wskazania kręgu polskich leksemów konotujących humanizm w XVI w. jest dla językoznawcy zadaniem podobnym do procesu poszlakowego w wymiarze sprawiedliwości. Nie istnieje główny, koronny dowód – kluczowe dla sprawy słowo *humanizm* w XVI w. w języku polskim nie występuje, zresztą nie występuje jeszcze bardzo długo po stuleciu renesansu. Po raz pierwszy w polskiej leksykografii zostało ono odnotowane w XX w. W *Słowniku języka polskiego* pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego¹ (*Słowniku warszawskim*) znajdujemy następującą definicję:

Humanizm: kierunek w literaturze i nauczaniu, oparty na literaturze starożytnych Greków i Rzymian: H. średniowieczny, włoski. <Now.² z łac. *Humanus* = ludzki>

W tymże słowniku opisane jest dość obszerne gniazdo humanizmu, należą do niego leksemy: *humanista*, *humanistycznie*, *humanistyczny*, *humanistyka*, *humanitariusz* (to samo, co *humanista*), *humanitarnie*, *humanitarność*, *humanitaryzm*, *humanitarny*, *humanizm*,

¹ J. Karłowicz, A. Kryński i W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.

² Ten kwalifikator tłumaczony jest: w nowszych czasach dowolnie utworzony.

humanizować, *humanizowanie* (w znaczeniu takim, jak dziś: antropomorfizować), *humaniora*.

W dawniejszych polskich słownikach hasła *humanizm* nie znajdziemy. Z wymienionych wyżej słów pojawia się tylko jedno: *humanista*. Linde definiuje je: „ludzki pan, popularny, ein menschlicher Herr” i opatruje cytatami: „Pan ludzki, przyjacielowi chutliwy, ubogich podejmujący, humanista jest. [Petrycy, *Ekonomia*, 1618]” oraz „Bełżecki, senator mądry, humanista szczodry, pan bogobojny [Niesieckiego *Herbarz*, 1728–43]”.

Podobna definicja słowa występuje w *Słowniku języka polskiego wyd. nakładem M. Orgelbranda*³ (*Słowniku wileńskim*). Zdaniem autorów wyraz *humanista* jest zapożyczony z języka francuskiego, jego kolejne sensory eksplikują oni: „przyjaciel ludzi, ludzkości”, „ludzki pan, popularny”, „przenośne: biegły w sztukach, uczyony”.

Po raz pierwszy *humanista* łączony jest z określonym światopoglądem, a nie postawą ogólnoludzkiej życzliwości, filantropii itd., w cytowanym na wstępie *Słowniku warszawskim*. Pierwsze znaczenie słowa (po nim następują trzy sensory opisane w *Słowniku wileńskim*) to: „zwolennik humanizmu, humanistycznego kierunku w nauczaniu i literaturze, klasyk: scholastycy i humaniści. Dzieła humanistów włoskich”.

Drugi tom *Słownika warszawskiego*, zawierający cytowane eksplikacje, wyszedł w roku 1902. Studiując uważnie hasła związane z humanizmem, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że autorzy definiują słowo o mało ugruntowanym znaczeniu, będące stosunkowo niedawnym neologizmem. Dwadzieścia lat później sytuacja się dość wyraźnie zmieniła.

W *Wielkiej ilustrowanej encyklopedii powszechnej* z lat 20. XX w.⁴ czytamy:

Humanizm (z łac.) – prąd kulturalno-oświatowy, mający na celu wyzwoleń umysłu ludzkiego z więzów dogmatyzmu i formalizmu średniowiecza.

³ *Słownik języka polskiego*, t. I–II, Wilno 1861.

⁴ *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna*, Wydawnictwo Gutenberga, Kraków 1928–1934, t. VI.

W dalszej części rozbudowanego artykułu⁵ na temat humanizmu autorzy piszą o *studia humaniora*, odrodzeniu łaciny klasycznej, piśmiennictwie w językach narodowych, doskonaleniu treści i formy w sztuce oraz o kształtowaniu się we Włoszech już w XIV w., w Polsce zaś od XV – nowego typu człowieka i nowego światopoglądu, w którym dominowały elementy racjonalizmu, indywidualizmu, pojawiło się wolnomyślicielstwo i zeświecczenie⁶.

Epoką humanizmu nazwanego humanizmem jest wiek XX. Jednak samo pojęcie, choć bez swej współczesnej nazwy, jest zgodnie przez niezliczonych badaczy odnoszone do przeszłości i to nieraz bardzo odległej. Np. Władysław Tatarkiewicz⁷ mówi o humanizmie u sofistów i Platona, w średniowieczu, odrodzeniu, u Hegla, Renana i Jamesa. Pojęciem najsilniej ugruntowanym w literaturze przedmiotu odnoszącej się do wieków minionych jest humanizm renesansowy, jego opisy zajmują znaczną część niemal wszystkich opracowań dotyczących tej epoki, w wielu dziełach o charakterze encyklopedycznym jest on także wyodrębniany i przedstawiany w osobnym punkcie.

Które leksemy należy uznać za słowa kluczowe dla jego zakresu aksjologicznego? Najprostszym sposobem ich skompletowania byłoby zapewne posłużenie się jednym ze współczesnych opisów humanizmu „złotego wieku” i poszukiwanie w języku przeszłości tego, co wymieniają dzisiejsi badacze. Niebezpieczeństwo związane z posłużeniem się taką metodą jest dość oczywiste: wiąże się ono z projekcją współczesnych pojęć, poglądów, konceptualizacji, sposobu kategoryzowania świata, na głęboką przeszłość. Efektem

⁵ Za ciekawostkę można uznać fakt, że artykuł ten jest znacznie bardziej rozbudowany niż np. w *Nowej encyklopedii powszechnej PWN* z 1997 r.

⁶ Hasło *Humanizm* jest poprzedzone w cytowanej encyklopedii hasłem *Humanitas* definiowanym jako ‘sposób myślenia, który szanuje w drugim człowieku jego godność ludzką, choćby był wrogiem’. Zdaniem autorów ten pogląd, czy też zasada moralna, zarówno pod względem treści, jak i nazwy poprzedza to, co pod koniec XIX w. zostało nazwane humanizmem, piszą oni: „Humanitas jako ideał wykształcenia człowieka nazywa się od XIX wieku humanizmem. Jest on ideałem starożytnych Greków”.

⁷ Por. W. Tatarkiewicz, *Dzieje filozofii*, t. I–III, Warszawa 1981.

jest swoisty solipsyzm, w treści pism sprzed pięciu wieków znajdujemy tylko to, co dla nas dzisiaj jest ważne, co odzwierciedla wrażliwość naszą, a nie naszych przodków z czasów Zygmunto-wskich. Humanizm renesansowy niepokojąco zbliża się do dwudzie-stowiecznego, właściwie jest jakąś jego odmianą – następującą po średniowieczu.

Wydaje się, że najwłaściwszym sposobem uchwycenia specy-fiki dawnych poglądów jest badanie tekstów bez dokonywania wcześniejszych założeń aksjologicznych związanych z treścią pojęć i ich układem. Rzecz jasna, konieczne jest zwrócenie uwagi na pewien aspekt ich treści i znaczeń, ale wydaje się, że właściwsze niż poszukiwanie wartości, które dziś wiążemy z humanizmem, będzie możliwie nieuprzedzone przyjrzenie się wizji aksjologicznej człowieka zawartej w renesansowych tekstach.

Obserwacje takie mają przede wszystkim charakter historyczno-literacki i filozoficzny, wiążą się bowiem z badaniem treści zawar-tych w tekstach różnych autorów, a wyrażonych *explicite*. Analizy języka mogą jednak być cennym uzupełnieniem i potwierdzeniem wniosków dotyczących treści pojęć i specyfiki dawnych wartości. W dalszej części artykułu spróbujemy to, jak też i wcześniejsze uwagi, zilustrować kilkoma krótkimi przykładami.

W pierwszej *Pieśni* Jana Kochanowskiego odnajdujemy szereg wartości, które składają się na renesansową wizję człowieka. Oto fragment tekstu:

Wielki posag – rodziców postęпки uczciwe,
A k'temu obyczaje skromne i wstydlive;
Występnych tam nie cierpią, lecz kto będzie krzywy,
Niech sie wierci, jako chce, nie zostanie żywy.
O, ktokolwiek będzie chciał mordy niecnotliwe
I domowe okrócić najazdy, krwie chciwe,
Jeśli pragnie ojczyzny ojcem być nazwany
I tymże na wysokich kolumnach pisany,
Niech objeździć swą wolą śmie nieokróconą,
A jego sprawy przyszłe wieki więc wspomioną.
Ponieważ cnocie żywej my, źli, nie życzymy,
Aż gdy nam z oczu zniknie, toż jej żałujemy.

Co po tych skargach próżnych, jeśli na występy
Przez spary – jako mówią – patrzy urząd tępy?
Po co statut i prawa chwalebne stawiamy,
Jeśli się obyczajów dobrych nie trzymamy?
Nie odstraszą zbyt czynnym ogniem zarazone
Kupca kraje chciwego ani przesadzone
Mrozem gwałtownym pola; żeglarze bywali
Wszystek świat, jako wielki, kołem objechali.
Ubóstwo, hańba wielka, każę człowiekowi
Czynić i cierpieć wszystko; już on i wstydlowi
Mir dawno wypowiedział, i cnotcie, niedbały,
Poświęconej nie myśli dostępować skały.
Albo my do wspólnego skarbu, gdzie życzliwa
Ludzka pochwała i głos pospolity wzywa,
Albo w morze, przyczynę wszech nieszczęśliwości:
Perły, złoto i wielkiej kamienie drogości,
Zarzućmy, jeśli grzechów żałujęm statecznie
I nieprawości swoich. Potrzeba koniecznie
Złej napierwsze początki żądze wykorzenić,
A dziełem pracowitszym pieczętę odmienić⁸.

Do słów, określających kluczowe dla autora tekstu wartości, należą: *uczciwość*, *skromność*, *wstydlliwość* i *cnota*. Bez większego trudu można stwierdzić, że żaden z wymienionych leksemów nie występuje w cytowanej pieśni w takim jak dzisiaj znaczeniu.

Uczciwość w XVI w. zachowywała silny związek z czią, uczczeniem, mówiło się o tym, że coś uczciwość w sercu budzi, że czyjeś imię jest uczciwe. Pod względem aksjologicznym znaczenie leksemu jest zatem „fundowane” przez rzadką we współczesnej etyce wartość, słowo różni się także wyraźnie odniesieniem. W XVI w., podobnie jak dzisiaj, można je było odnosić do ludzi, Kochanowski mówił:

Żona uczciwa ozdoba mężowi
I napewniejsza podpora domowi⁹.

⁸ Jan Kochanowski, *Dzieła wszystkie*, t. IV, oprac. M.R. Mayenowa i K. Wilczewska, Wrocław 1991, s. 106–109.

⁹ *Ibidem*, s. 189.

Przed 400 laty uczciwy jednak mógł być nie tylko człowiek, ale też np. stosowny ubiór, który nie ujmuje, lecz raczej przymnaża komuś czci. W *Dworzaninie* jeden z rozmówców zauważa: „Ganią też zasię i ubior nasz dzisiejszy, powiedając być krótki nieuczciwy, a długi zuchwały”¹⁰.

Słowo *nieuczciwość* oznaczało także działanie polegające na naruszeniu czyjejs czci, np. czci niewieściej:

Aleksander wielki wiesz WM., jako w całe zachował pocziwość białych głów Dariusowych, nieprzyjaciela swego jeszcze porażonego na ten czas, a co najwięsza, iż nader piękne były. To jeden. A Scipio drugi, młodzieniec we dwudziestu leciech i we czterzech, przed którego, kiedy po wzięciu przez moc jednego miasta w Hiszpaniej przywiedziona była piękna, młoda i zacna białogłowa, skoro się dowiedział, iż była ślubną w tamtejsze ziemi jednemu panu, nie telko się strzymał od wszelakiej nieuczciwości, ale ją cało i z wielkimi dary a upominki własnemu mężowi wrócił¹¹.

Związek uczciwości z (u)czczeniem jest szczególnie widoczny w utworach o charakterze religijnym. W psalmach tłumaczonych przez Jana Kochanowskiego znajdujemy słowa: „nie masz niedostatku, gdzie Pan w uczciwości”; „Do mnie przydźcie, dziatki, a tu posłuchacie, / Z jaką uczciwością Panu służyć macie”.

W XVI w. występowały też użycia świadczące o tym, że mamy do czynienia z postępującą leksykalizacją słowa. Uczciwość oznaczała ogólnie poszanowanie godności innego człowieka – Linde podaje następującą eksplikację tego ogólnego sensu: „szanowność, godność uszanowania, przystojność, słuszność”. Oto fragment tekstu *Dworzanina*, w którym słowo to można rozumieć w ten właśnie sposób:

wnet z królem Aleksandrem, abo s królem Ludwikiem Węgierskim na plac: Za tych – powiedają – był świat, była miłość, była zgoda, rzadko słyseć było, by kto kogo zabił, by kto kogo podszedł, by kto kogo zdradził, ale panowała wiara, statek, uprzejmość, bezpieczen był jeden

¹⁰ Łukasz Górnicki, *Dworzanin*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1954, s. 120–121.

¹¹ *Ibidem*, s. 340.

od drugiego, były dobre obyczaje, powaga, uczciwość na dworze, jako w twardym jakim klasztorze. Boże uchowaj, by był miał jeden drugiemu w on czas co przykrego powiedzieć¹².

Słowo *skromność* w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* występuje w kilku znaczeniach: „powściągliwość, nieśmiałość w stosunku do osób odmiennej płci wyrażające się w zachowaniu, stroju itp.”, „niewygórowane mniemanie o sobie, brak zarozumiałości”, „brak wystawności, zbytku; umiar, prostota”, „niepokażny charakter czegoś, ograniczoność, niewielkie rozmiary”.

Żadne ze znaczeń współczesnych nie odpowiada dokładnie dawnemu. Linde mówi, że skromność to „umiarkowanie, układność w obyczajach”. Skromny w obyczajach, w uczynkach to „niezuchwały, niehardy, niepyszny, umiarkowany”. Wyjaśnienia wielkiego leksykografa wskazują, że znaczenie skromności można widzieć w dwóch planach aksjologicznych: w jednym związanym silnie z renesansowym ideałem umiaru (umiarkowanie w obyczajach), drugim – związanym z religijnym zaleceniem pokory (niezuchwały, niehardy, niepyszny). Oba sensory pojawiają się w materiale szesnastowiecznym. Kochanowski mówi na temat przywar takich, jak pijaństwo, iż „napierwszy wstępek ku uleczeniu wszelakiej niemocy” to „skromne a mierne postanowienie życia”.

Rej w *Żywocie człowieka poczciwego* pisze:

Także gdy mu bydło zdycha, a u sąsiada nic, wszystko dyjabły winuje, a Bogu niczegoj nie chce popuścić. Ano człowiek poczciwy ma wszystko skromnie znosić, cokolwiek od Pana przypadnie; bo to wszystko za grzech za jego jest, a jeśli to skromnie znosić będzie, tedy mu to sowito pewnie będzie nagrodzono, a nie zażrzeć ni w czym bliźniemu swemu, a cieszyć się Jopem a obietnicami Pańskimi, iż Pan Bóg wziął, Pan Bóg dać może i wszystko nagrodzić wedle wolej Swojej¹³.

W innej niż współcześnie perspektywie aksjologicznej trzeba postrzegać także *wstyd* i *wstydenie się*. W *Uniwersalnym słowniku*

¹² *Ibidem*, s. 120.

¹³ Mikołaj Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1956, s. 201–202.

języka polskiego rzeczownik *wstyd* występuje w dwu znaczeniach. Po pierwsze – w znaczeniu o charakterze ogólnoeuropejskim – jako „przykre, upokarzające uczucie spowodowane świadomością niewłaściwego, złego, hańbiącego postępowania (własnego lub czyjegoś), niewłaściwych słów, świadomością własnych lub czyichś braków, błędów itp., zwykle połączone z lękiem przed utratą dobrej opinii”. Po drugie – w powiązaniu ze sprawami obyczajowymi – jako „uczucie onieśmienia, skrępowania, zażenowania”.

W XVI w. można znaleźć podobne do współczesnych (zwłaszcza w pierwszym z wyżej przytoczonych znaczeń) użycia słów z gniazda *wstyd*, gdy jednak uważnie przyjrzymy się niektórym użyciom, zauważymy istotne różnice.

W *Pieśni świętojańskiej o Sobótce* zalecane jest, aby wnukowie „wstyd i cnotę chowali w cale” – wstyd jest bliski czci pojmowanej w sposób samozwrotny – dość podobnie zatem, jak dziś pojmujemy godność. Rozumienie takie potwierdzają eksplikacje znaczenia słowa z XVI i początków XVII w. przytaczane przez Lindego: „Górnicki: «Wstyd nic innego nie jest, jeno jak stoikowie wykładają, bojaźń złej sławy»; Petrycy: «Wstyd jest bojaźń hańby»”.

Najciekawszym z leksemów pojawiających się w pieśni Kochanowskiego jest *cnota*. W języku naszych przodków jest to słowo o bardzo wysokiej frekwencji i odpowiadającej tejże wysokiej randze aksjologicznej. W *X Pieśni* czytamy:

Godne pałace Twojej wielmożności,
Panie, a jakiej cnota dostojności,
Widzę na oko, bowiem wedle Ciebie
Ma miejsce w niebie¹⁴.

Cnota jest słowem o zaskakująco ogólnym znaczeniu. W *Słowniku polszczyzny XVI wieku* jest ono objaśniane: „zacność, prawość, szlachetność, dodatnie cechy moralne”. Z gramatycznego punktu widzenia zauważyć można, że *cnota* w tym znaczeniu występuje albo jako nazwa zbiorowa, obejmująca swym zakresem pozytywne

¹⁴ Jan Kochanowski, *op. cit.*, s. 129.

wartości i cechy, albo jako określenie każdej z nich z osobna. W pierwszym przypadku mowa o tym, że człowiek powinien się charakteryzować cnotą, powinien żyć w cnocie, w drugim mowa o tym, że męstwo to cnota rycerza, dworność – dworzanina, a sprawiedliwość – panującego. Oto użycia słowa w jednym i drugim wariantcie, przytoczone za Rejem i Górnickim.

Tak radzęć w każdej sprawie rozumu się chwytaj,
A do cnej poczciwości a sławy się pytaj.
Abowiem sława wieczna, która jest kwiat cnoty,
Piękniej twój stan ozdobi niż złote forboty¹⁵.

A tak – nie chcąc ja ani mogąc być długim w swej mowie, a prowadząc ku końcu rzecz zaczęta i dobrze rozebraną od tych panów, i wszystkiego tego potwierdzając, co oni powiedzieli, tak powiem, iż s tych rzeczy, które zowiemy dobrymi, są jedne, które same przez się, a zgoła zawsze są dobre, jako to: mierność, mężność, zdrowie i wszystkie inne cnoty, które spokojny a ugruntowany umysł czyniła, drugie zaś są, które nie przez się same są dobre, ale dla końca, ku któremu się ściągają, jako to: pisane prawo, szczodroblliwość, bohatwo i co dalej jest temu podobnego¹⁶.

Znaczenia słowa *cnota* i przymiotnika *cnotliwy* w tekstach szesnastowiecznych są tak ogólne, że wiele ich użycie bardzo zbliża się do współczesnych stosowań słów *dobro* i *dobry*:

ślachectwo jest jako rozpalona pochodnia, która objaśnia i kładzie przed oczy dobre i złe człowiecze sprawy i pobudza, zapala ku cnocie tak bojaźnią niesławy, jako też nadzieją czci a chwały. Więc iż ta pochodnia nie rozświeca uczynków podłych ludzi, przeto nie mają oni pobidki do cnoty ani bojaźni niesławy¹⁷.

W to ja mego Dworzanina tak głęboko wdawać nie chcę; dosyć na tym, iż będzie dobrym, cnotliwym człowiekiem, bo tu w tym jest mądrość, sprawiedliwość, mężność, powściągliwość, i wszystko inne, co ku przystojności należy; abowiem tego ja samego mam za prawego filozofa, który

¹⁵ Mikołaj Rej, *op. cit.*, s. 14.

¹⁶ Łukasz Górnicki, *op. cit.*, s. 397.

¹⁷ *Ibidem*, s. 42.

chce być cnotliwym człowiekiem, i w kim jest ta chęć, temu mało czego więcej trzeba¹⁸.

Dawną cnotę i współczesne dobro upodabnia także to, że oba pojęcia mają zakres szerszy niż tylko cechy i wartości związane z człowiekiem. Cnota mogła być także cnotą zwierzęcia lub rzeczy – „zaletą, przymiotem właściwym danemu gatunkowi”. Tak jak dawniej mówiono o „misiurce ze stali cnotliwej”, tak dzisiaj można byłoby mówić o wyrobie z dobrej stali, wysokogatunkowej stali itp.

Jeżeli przyjąć pogląd, że operowanie coraz większą liczbą pojęć ogólnych, oznaczających pewne klasy, jest skorelowane z rozwojem cywilizacji we współczesnym rozumieniu, niewątpliwie treść i użycie pojęcia cnoty w XVI w. można potraktować jako pozytywne świadectwo kultury i intelektu naszych przodków. Bardzo szeroki zakres omawianego pojęcia nie jest jednak jedyną jego ciekawą cechą. Rzeczą godną uwagi są też asocjacje aksjologiczne cnoty. Śledząc jej osadzenie w dawnym systemie wartości, zauważamy przy tym dość ciekawe aspekty treści pojęcia. Oto fragmenty wypowiedzi Kochanowskiego, Górnickiego i Reja:

Pieśń III (2)

Cnota skarb wieczny, cnota klejnot drogi;
Tegoć nie wydrze nieprzyjacieli srogi,
Nie spali ogień, nie zabierze woda;
Nad wszystkim innym panuje Przygoda.

Pieśń XII (2)

Cnota (tak jest bogata) nie może wziąć szkody
Ani się też ogląda na ludzkie nagrody;
Sama ona nagrodą i płacą jest sobie
I krom nabytych przypraw świetna w swej ozdobie.

Pieśń XVII (2)

Cnota mój kompas, który nie w pół nocy,
Ale w pół zbytków bije. Niech się smoczy

¹⁸ *Ibidem*, s. 93–94.

I wszystko było Proteowe jeży,
Łódź moja przedsię swym pędem pobieży”¹⁹.

Otoż mój Dworzanin nie chcę, aby był takim, ale chociażby dobrze widział, iż ani ma na się szpiega nieśmiałości, ani może mieć świadka męstwa, a cnych swych posług, przedsię niechaj to czyni, co dobremu cnotliwemu należy, pomniąc na ono, iż najpewniejsze świadectwo jest sumnienie własne, a za cnotliwe sprawy sama cnota hojną zapłatą jest. A kto jedno dla tego pocziwie czyni, aby był widzian, ten się z cnotą fałszywie obchodzi, okazując jej prawdziwą miłość, gdyż ku czemu inemu, a nie k niej skłonne jest jego serce²⁰.

Abowiem patrzaj, jako cnota, rozum a fortuna daleko różnymi gościńcy od siebie ciągną, także im też roznego starania i rozných gospód potrzeba. Bo fortuny trzeba żeglarzowi, oraczowi, formanowi, także i każdemu rzemieśnikowi, kto się ją para albo kto jej szuka. Ale człowiek umysłu wielkiego, który sobie przypadki ty fortuny lekce waży, bo ty za cnotą a za rozumem skakać muszą, jedno iż się puści na rzeczy rozważne, na rzeczy sobie na potym i ojczyźnie swej potrzebne, a z czasem przypadłe, a z daleka, jako orzeł, z góry wszystko, co się k czemu ściąga, przepatruje, już on mało sobie tych drobnych przypadków od świata i od fortuny waży, a mało się na to rozmyśla. [...]

Cnota – cel wszego dobrego.

Abowiem patrzaj, że i malarz pirwej farb nie rozetrze, aż sobie pirwej płótno albo tablicę nagotuje i to, co ma malować, już sobie w rozmyśle swym postanowi. I strzelec łuku swego nie pociągnie, aż sobie pirwej cel upatrzy, do którego strzelić ma. I pisarz papiru nie podniesie, aż sobie pirwej rozmyśli, co na nim pisać ma. Także i mądry a roztropny człowiek, gdy co rozważnego a statecznego zacząć ma, pirwej ma uważać sobie cel, do którego celu on się jego zaczęty umysł pociągać ma, aby darmo a na wiatr nie strzelił, albo iżby leda czego w swym poważnym umyśle darmo nie malował. Aczci jest celów dosyć rozlicznych świata tego, ale nie wszystko potrzebnych. Ale to jest cel napotrzebniejszy człowiekowi poważnemu a pocziwemu, upatrzwszy sobie on krzaczek, gdzie sobie cnota, nie inaczej jako piękna papuga gniazdo uwiła, tamże już onymi nadobnymi strzałeczkami, rozumem zasadzonymi, ma pilnie ugadzać, aby się nigdy daleko nie odstrzelił od niego.

Cnota – zacna królowa.

¹⁹ Jan Kochanowski, *op. cit.*, s. 174, 193, 202.

²⁰ Łukasz Górnicki, *op. cit.*, s. 93–94.

Abowiem ta cnota jest tak można królowa, że jej władzej ani śmierć, ani żaden strach nigdy przekazać nie może. Bo chociaż działa trzaskającą, hufy się mieszają, proporce się błyskają, już jeden leży, drugi na to miejsce nastąpi, wszystko to ta można królowa rządzi a sprawuje. Abowiem szerokie jej królestwo jest, które ona głośna sława, jako trąba brzmiała, po świecie roznosi. Drudzy się z wielką radością na harce, na straży upraszają; drugi prosi, aby przed innymi ludźmi naprzód chodził; drugi, aby się pirwej potkał, wiedząc, iż czi a sławy stąd dostać ma: już mu nic nie straszno, już mu wszystko wesoło. Patrzajże na pieszczoszki paniej fortuny, a oni się ubiegają, kto ma pirwej w tanku poskoczyć, losy miecą, kto ma jutro wieczera sprawić, kto się ma w maszkare ubrać. A tak tu obacz, tak, jakoś słyszał, iż cnota z rozumem, a ta omylna pani fortuna daleko różnymi gościńcy od siebie chodzą. Bo ten już, co tej paniej przysługuje, jest jako on kamień, co przy drodze darmo leży; włożysz li ji do ognia, będzie gorący; włożysz li ji do wody, tedy będzie zimny, a trudno ma być myśl jego statecznie na jedną stronę postanowiona²¹.

Tym, co w świetle przytoczonych tekstów nie budzi wątpliwości, jest bardzo wysoka pozycja aksjologiczna cnoty. Cnota jest nie tylko wartością w życiu (świeckim) niezwykle ważną (najważniejszą?), ale też wartością autoteliczną – jest celem samym w sobie.

Cnota jest przeciwstawiana wartościom materialnym, z drugiej wszakże strony jej niezwykła wartość jest obrazowana przez analogie do wartości takich przedmiotów, jak złoto i klejnoty. Wśród zebranych cytatów nie udało się znaleźć takich, w których cnota jako wartość byłaby wiązana z religią i wartościami sacrum. Być może wynika to ze skąpej podstawy materiałowej uwag, być może jednak nadaje cnotie wymiar wartości specyficznie świeckiej. Można natomiast znaleźć odniesienia do struktury społecznej: cnota to wartość przynależna przede wszystkim ludziom szlachetnie urodzonym: tak mężczyznom, jak i niewiastom, do skorelowanych z nią typowo szlacheckich wartości należą: sława, cześć, chwała. Nie jest jednak wykluczone to, że i osoby niższego stanu mogą się cnotą odznaczać (Górnicki).

²¹ Mikołaj Rej, *op. cit.*, s. 82–84.

Głębokich przemyśleń wymaga treść pojęcia cnoty. Stwierdzenia, że cnota sama jest jedyną zapłatą za cnotę, cnota jest przedmiotem dążeń, cnota jest przedmiotem zazdrości – jak się zdaje – wskazują na to, że cnota to nie tylko dobro (w dzisiejszym rozumieniu), nawet nie tylko moralność i etyczne postępowanie, lecz dość trudne do wyrażenia i zrozumienia współcześnie pojęcie, obejmujące ludzką doskonałość moralną i osiągnięcie tejże, warunkujące konsekwencje w postaci innych wartości pozytywnych (szczęścia, spokoju ducha itd.). Tak rozumiana cnota ogólna odpowiadałaby cnotom szczegółowym – cnota ogólna jest bliska ogólnej duchowej doskonałości człowieka (szlachcica), tak jak cnota szczegółowa to doskonałość w określonej dziedzinie, określona doskonała cecha.

Rejowe eksplikacje i w ogóle mnóstwo metafor, a także wyraźne kłopoty słownikarzy próbujących zdefiniować szesnastowieczne pojęcie cnoty można rozumieć także w ten sposób, że w XVI w. pojęcie to stało się nieostre, nastąpiła swoista „atrakcja aksjologiczna”. Cnota – wartość najwyższa lub bardzo wysoka przyciągała i wchłaniała niejako inne pozytywne wartości duchowe. Spowodowało to, że jej znaczenie stawało się coraz bardziej ogólne i rozmyte, choć jaśniało niezwykle intensywnie dzięki swemu dodatniemu charakterowi. W efekcie mamy bardzo wiele użyczeń słowa, bardzo wiele prób jego wyjaśnień, ale zwykle mających charakter metafor lub – w leksykografii – definicji synonimicznych.

Badanie języka naszych przodków, mające potwierdzać lub korygować wnioski na temat ich poglądów i systemu wartości, płynące z krytycznych analiz tekstów, to zajęcie długotrwałe, wymagające obserwacji dużej liczby leksemów, w tym także słów dziś już nieużywanych lub takich, które używane są w znaczeniach bardzo odległych od ich sensu sprzed wieków. Wyżej przedstawione obserwacje, bardzo wstępne i obejmujące niezwykle skromny materiał, zachęcają jednak do sformułowania kilku spostrzeżeń dotyczących specyfiki szesnastowiecznego humanizmu polskiego i językowych metod badania go. Oto one:

1. Wydaje się, że najlepsze efekty może dać takie badanie materiału historycznego, w którym w możliwie niewielkim stopniu

będziemy się kierowali specyfiką współczesnych wartości i poglądów humanistycznych, różniących się wszak znacznie od dawnych idei. Oczywiście – zupełny brak punktu podparcia (czy też: zaczepienia) nie jest możliwy, możliwe jest jednak przyjęcie wariantu minimum. W przypadku badań nad humanizmem wariant ten obejmuje analizę poglądów stanowiących samą istotę tego prądu, bez względu na jego odmianę historyczną, tj. poglądów na temat człowieka. Różnice ujawniają się już przy tak wstępnych obserwacjach, jak dokonane powyżej.

2. W świecie szesnastowiecznych wyobrażeń znajdujemy zarówno elementy podobne do współczesnych, jak i wyraźnie od nich różne. Prócz przykładów przytoczonych w tekście, na uwagę zasługuje tu m.in. etyczno-estetyczna wartość określana przez słowa: *miara*, *pomierność*, *mierność*, *umiar*. W analizowanym wyżej materiale na jej ślad natrafiliśmy w semantyce słowa *skromny*. Górnicki tak mówi o wzroście dworzanina:

A tak przychodząc do wzrostu tak najduje u siebie, iż ma być Dworzanin ani nazbyt wielki, ani nazbyt mały, bo więc obojgu temu dziwiąją się ludzie, prosto jako, kiedy się co przeciwko przyrodzeniu dziwno urodzi, i brzydzą się takim człowiekiem pospolicie. Wszakóż mając na którąkolwiek stronę wynieść z miary, jeszcze lepiej, żeby był troszkę przymniejszym, niż ma przejść wielkością wszytkich ludzi; abowiem ci obrzymowie mimo to, iż miewają niemal zawdy rozum tępy, bywają też niezgrabni, i ciężcy do każdej rzeczy, a Dworzaninowi barzo tego potrzeba, iżby był ku wszytkiemu ochoczy, czerstwy i sposobny²².

W *Żywocie* Rej poucza czytelnika o pocziwym postępowaniu:

przedsię mocno przy onym przedsięwzięciu swoim, a długo się rozmyślaj, niżli co masz uczynić. A cnoty, prawdy, miary strzeż pilnie, jako oka w głowie, a pomierną a pocziwą układnością zachowaj się każdemu, czyń pocziwość każdemu, nie mów źle głośno ni o kim, choć ci by się też co do kogo nie podobało, a zwłaszcza jeśli z kim prawego bezpieczeństwa albo jakiego spółku nie masz. A jeśli byś też miał z kim jakie już bezpieczne a prawdziwe towarzystwo, toś już tam winien pomiernie

²² Łukasz Górnicki, *op. cit.*, s. 57.

a pocziwie przestrzec go w tym, co by się ludziom do niego nie podo-
bało, abyś tym nie obraził onej fantazyjej jego²³.

Odrodzeniowy ideał mierności jest w dużym stopniu nawiąza-
niem do antyku, m.in. do estetycznej teorii harmonii i proporcji,
„Wielkiej Teorii”. Tym samym jest to element zgodny z wyobraże-
niami na temat treści i genezy humanizmu renesansowego, prądu
czerpiącego ze skarbcza starożytności.

3. Szesnastowieczny system etyczny różni się od współczesne-
go nie tylko występowaniem i treścią pojedynczych wartości, lecz
wieloma uwarunkowaniami, m.in. społecznymi. Jest to mianowicie
system silnie związany z ówczesną strukturą społeczną, z hierar-
chicznym i stanowym charakterem dawnego społeczeństwa. O ile
współcześnie odnosimy te same ogólnoludzkie wartości humani-
styczne do wszystkich ludzi, bez względu na ich stan, płeć, pocho-
dzenie – mało tego, uważamy to za jedną z rzeczy podstawowych
dla humanizmu – o tyle wszystkie wartości, o których mowa była
w tym tekście, odnoszą się tylko do szlachty i to przede wszystkim
do jej męskiej części. Tylko szlachetnie urodzeni mają cześć i dobre
imię, które to przymioty etyczno-stanowe są dziedziczne. Mowa
o tym *explicite* w tekście Kochanowskiego, to samo powtarza się
w wielu innych pismach, doskonałą świadomość tej specyfiki miał
np. Sienkiewicz, którego bohaterowie niejednokrotnie nie chcą
popępiać czynów haniebnych ze względu na swe dzieci, które
musiałyby żyć w niesławie. Pod względem językowym ważność
czci, wysoka pozycja aksjologiczna tego pojęcia, ujawnia się nie
tylko w semantyce ówczesnych leksemów, ale i w znacznej roz-
budowie pola leksykalnego związanego z tą wartością. Występują
w nim także słowa dziś już nieużywane, np. *nieceściwy*: „Masz
WM., panie Bojanowski, i każdy pocziwy człowiek pana swego
w tych rzeczach słuhać, które jemu są pocziwe i pożyteczne, nie
w tych, które są nieceściwe i szkodliwe”²⁴.

²³ Mikołaj Rej, *op. cit.*, s. 92.

²⁴ Łukasz Górnicki, *op. cit.*, s. 156.

Wyżej dokonane wstępne obserwacje semantyczne wskazują, iż badając specyfikę odrodzeniowej wizji człowieka, trzeba przyjąć, że jakkolwiek antyczne ideały są jej niezwykle ważnym składnikiem, nie są jednak jej jedyną treścią. Próba określenia szesnastowiecznych humanistycznych poglądów na człowieka i społeczeństwo, powinna mieć charakter możliwie najbardziej endogeniczny, należy w niej zbliżyć się do perspektywy konceptualizacji dokonywanych przez naszych przodków, a nie przez nas. Wydaje się, że tylko tak możemy dowiedzieć się czegoś o ich świecie, a nie o nas samych.